

Zupełnie prosty człowiek

Alians

To był sam w sobie
Zupełnie prosty człowiek
Miał kwadratową szczękę
Miał końskie zdrowie
Miał zimne oczy
Jak wściekły diabeł pośród nocy
Wyginał kości
Brak powodów do radości
Tego dnia w mieście
Umierała magia
Psy podwórkowe
Rozgryzały sobie gardła
Wywęszą wszystko
Normalna sprawa
Normalne życie
Całować w gębę gada

Trwa na sąsiedniej
Wyprzedaż tanich dresów
To tradycyjne piekło
Straszy resztkami zębów
Nie tylko w nocy
Masa jest ciemna
To nie jest już choroba
To prawie epidemia
Podnoszą karki
Niecierpliwie klaszczą w dłonie
Beton na amfie
Amfa na betonie
Nic nie jest gorsze
Nic tal nie boli
Jak sterydowa wiocha
Z krajowej metropolii

Opakowanie ze skóry trupa
Normalny człowiek tu nie ma czego szukać
I jeśli w złości połamiesz sobie kości
Ja będę w innym miejscu
W innej rzeczywistości
Najlepsza chwila
Mojego życia
Było gorąco
Wylem do księżycy
Czysta kakofonia
Tona potu na skroniach
Najlepiej wrzody
Leczy muzyka